

Pastorałka Leona Schillera

w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Misterium o Bożym Narodzeniu Leona Schillera wyrosło z marzeń o polskim teatrze monumentalnym z wielkim repertuarem, teatrze — jak mówi autor — „wojującym i przeciwstawiającym się tandecie pseudo-literackiej, pseudo-polskiej i pseudo-realistycznej”

Do urzeczywistnienia tych marzeń — wiodły różne drogi. Jedną z nich prowadziła do Oskara Kolberga, który z niewysłowionym trudem całego życia zamknął w 30 tomach pieśni ludu polskiego do pastorałek zebranych przez księdza Mioduszewskiego, siedemnastowiecznych chorałów, starych kantyczek i koled przewidywanych w różnych klasztorach z czcią należną rzeczom sakralnym.

Pieśń ta, tak samo jak mowa o czysta stała się nieodłączną czę-

ścią organizmu narodowego i przeszła na własność polskiej kultury.

Do tej skarbnicy sięgnął L. Schiller, budując na tekstach opiewanych zrab Pastorałki.

Ujęte w kształt sceniczny opisy poczęły żyć takim właśnie życiem, jakim obdarzyła je fantazja ludu; franciszkańskie tradycje religijnego teatru w Polsce sięgające w głąb wieku piętnastego.

Świat duchów dobrych i złych, personifikacja cnoty i grzechu, surowy realizm i mistycyzm pełen głębokich lirycznych akcentów — zespala się w tym monumentalnym widowisku tworząc całość o wielkich walorach emocjonalnych, plastycznych (scena Zwiastowania) i scenicznych

Sprawy wielkiej miary: walka aniołów z szatanem, przyjście na

świat Chrystusa, upadek pierwszych rodziców, potrójna adoracja, spleta mistyczny krąg, włączając w siebie liczne intermedia, oracje kolednicze i udramatyzowaną opowieść o okrutnym królu Herodzie.

Widowisko cechuje wielopłaszczyznowość, tworząca różnicowane nastroje począwszy od typowo misteryjnych (Rozmowa z echem) przez bajkowe, aż po zdecydowanie groteskowe.

Patrzmy na artystów biorących udział niemal w Oratorium i na kukielki; szopkowe, słuchamy tekstów o nieporównanych walorach muzycznych i znajdujemy się z nagłą na przedstawieniu ludowym, które jest wyrazem najdoskonalszego prymitywizmu

Osiąga on punkt kulminacji w scenie „O okrutniku Herodzie”. Stan. Gawlik jako Herod stworzył pierwszorzędną kreację. Był chemicznie wyprany z wszelkiego aktorstwa w znaczeniu „zrobienia” roli; grał z najwyższym przejęciem po raz pierwszy w życiu w

teatrze ludowym wielce rad z siebie, że mu to tak dobrze idzie. Nie utrzymywał z nikim na scenie żadnego kontaktu. Recytował swoją rolę i idąc za wskazówkami autora — stawiał zupełnie nieprawdopodobne fałszywe akcenty logiczne.

Bardzo dobrze wypadły tańce ludowe w interpretacji choreograficznej Weli Lam (zwłaszcza oberek koledników piękny był w układzie plastycznym)

Dekoracje Leonarda Torwirta — dwuplanowe. Plan drugi rozwiązany tradycyjnie jako tryptyk z cenną inowacją wież toruńskich kościołów. Światła i kostiumy dobre. Całość sprawy dekoracyjnej — piękna

Kierownictwo muzyczne Henryka Czyża. Zespół śpiewaczy Państwowej Szkoły Muzycznej

Misterium reżyserowała Hanna Małkowska, wychowanka Reduty. Tradycje tego wielkiego warsztatu teatralnego który po raz pierwszy zmontował niezapomniane

przedstawienie Pastorałki w Warszawie w roku 1924 odżyły na scenie toruńskiej. Sposób ujęcia zarówno scen misteryjnych, jak szopkowych cechował autentyzm (Lajkonik, pochod Trzech Króli) i pełne inwencji naśladownictwo najlepszych wzorów reżyserskich. Sceny zbiorowe i sposób grupowania aktorów wydobywały nieprzeciętne walory plastyczne widowiska

Tekst opracowany był przez artystów bardzo nierówno. Część opowiadała go dobrze (Mincerówna), część potykała się dość poważnie.

Poczynione skróty tekstowe były konieczne i mam wrażenie, że bez szkody dla widowiska można było poczynić ich więcej.

Barwna o dużych walorach literackich, wyrosła jak mistyczny kwiat z duszy polskiej, przepojona najszczerzym realizmem — Pastorałka Schillera — jest jednym ze spełnianych marzeń o polskim teatrze monumentalnym